*Opłata pocztowa uiszczona gotówką.*

**Rok XX.** **Kraków, sobota 10 lipca 1937** **Nr. 189a**

# NOWY DZIENNIK

## WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

***Gdy premier pruski mówi to, co myśli...***

# Nowe zadrażnienie Wiedeń-Berlin

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

Wiedeń, 10. 7. (W) W związku z toczącymi się w Wiedniu obradami pojednawczymi między Austrią a Niemcami rozważany jest w tutejszych kołach dyplomatycznych bardzo ciekawy incydent podczas ostatniego pobytu delegacji przemysłowców austriackich w Berlinie.

Na jednym z przyjęć urządzonych tam na cześć gości austriackich, premier Goering wyraził się wobec przewodniczącego delegacji prezesa Urbana bardzo ujemnie o austriackiej niezawisłości państwowej podtrzymywanej, ale nie na długo, jak twierdził premier pruski, przez obce bagnety. Prezes Urban, zaskoczony tymi uwagami Goeringa, zwrócił się natychmiast do wiedeńskiego urzędu kanclerskiego z zapytaniem, czy przemysłowcy mają, wobec tego co zaszło, przerwać wizytę berlińską i wrócić do Wiednia. Odpowiedź Ballhausplatzu brzmiała w ten sposób, że przemysłowcy austriaccy są formalnie gośćmi przemysłowców niemieckich i nie są wcale zmuszeni do liczenia się z zapatrywaniami ministra Goeringa. Równocześnie jednak polecił rząd austriacki swemu posłowi w Berlinie, by podjął natychmiast demarché w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych.

Skutek był ten, że premier Goering musiał usprawiedliwić się wobec przewodniczącego delegacji przemysłowców austriackich.

Formalnie więc incydent został załatwiony, lecz rzuca on jaskrawe światło na stosunek Berlina do Wiednia i tłumaczy atmosferę rozdrażnienia, w jakiej toczą się obecnie tutaj obrady pojednawcze austriacko-niemieckie.

# Wybuch wulkanu zniszczył miasto na Nowej Gwinei

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

San Francisco, 10. 7. (R) W dniu 28 czerwca nastąpił na Nowej Gwinei wybuch wulkanu, który zniszczył miasto Rabaul. 500 osób zostało zabitych. Wiadomość o tym przedostała się dopiero w dniu wczorajszym za pośrednictwem agenta jednego z towarzystw nawigacyjnych, który opublikował raport kapitana statku „Golden bear", znajdującego się w chwili katastrofy w porcie Rabaul. Z raportu tego wynika, że miasto zostało zniszczone zarówno przez wybuch wulkanu, jak i przez fale wzburzonego morza. Grzmot wybuchu słychać było w miejscowości Kavieno, oddalonej o 150 mil od miejsca katastrofy.

## *Powszechny strajk w kawiarniach paryskich*

Paryż, 10. 7. (A) Wobec niezwykle chaotycznej sytuacji strajkowej w kawiarniach i restauracjach paryskich, z których część objęta została strajkiem, część zaś pracowała normalnie, związek zawodowy pracowników kawiarń i restauracyj postanowił ogłosić od soboty rana strajk powszechny w tych kawiarniach i restauracjach, które odmawiają wprowadzenia systemu 5 dni pracy w tygodniu.

* *

Paryż, 10. 7. (A) Przywódcy syndykatu personelu hoteli, kawiarń i restauracyj wystosowali apel, w którym wzywają swych członków do generalnego strajku wobec nie wprowadzenia przez przemysł hotelarski 40-godzinnego tygodnia pracy. Przedsiębiorstwa, któreby warunek wypełniły, mogą pozostać otwarte, a przy wejściu do nich umieszczone będą napisy, zawiadamiające o tym.

Wczoraj o godz. 21-ej personel większości zakładów porzucił pracę. Niektóre restauracje i kawiarnie były otwarte, a właściciele ich spełniali osobiście funkcje personelu. Strajkujący demonstrowali przed tymi lokalami, domagając się ich zamknięcia, przy czym niejednokrotnie interweniowała policja.

# *Dopiero za 2-3 dni znane będą losy Am. Earhart*

San Francisco, 10 .7. (R) Poszukiwania za Amelią Earhart prowadzone są gorączkowo w dalszym ciągu. Admirał Oring Murfin oświadczył, że konkretnych wiadomości o losie zaginionej lotniczki udzielić będzie mógł w poniedziałek lub wtorek, to znaczy w dniu, w którym znane już będą wyniki poszukiwań, dokonywanych przez lotniskowiec Lexington.

Lotniskowiec wejdzie do portu w niedzielę, mając na swym pokładzie 62 samoloty. Dyrekcja wytwórni samolotów Lockhead oświadczyła, że samolot może się utrzymać na falach morza przez 30 dni.

# TRUDNA MISJA ANGLII

## Czy uda się wybrnąć z impasu hiszpańskiego?

Londyn, 10. 7. (C) Oczekiwane z napięciem wczorajsze posiedzenie komitetu nieinterwencji zakończyło się — jak wiadomo — powierzeniem W. Brytanii misji opracowania propozycji kompromisowej. Na ogół panuje tu sceptycyzm co do powołania tej misji.

„Times‘ pisze, że rząd angielski z największym pośpiechem przystąpi do spełnienia swego zadania. Rząd angielski chce już z początkiem przyszłego tygodnia złożyć sprawozdanie, ale trudno oczekiwać, by miał już plan gotowy. Widoki są po wczorajszej dyskusji jeszcze bardziej ponure, niż poprzednio, chociaż uniknięto fiaska i posiedzenie zakończyło się w tonie pozbawionym namiętności.

„Daily Telegraph" podkreśla, że w obecnych okolicznościach dużo znaczy, że uniknięto zerwania rokowań. Ostateczne rozbicie, jakie groziło, byłoby gorzkim rozczarowaniem.

Dyplomatyczny korespondent „Morning Post sądzi, że wynik dyskusji, która z początku wyglądała tak groźnie, wywołał ogólne zadowolenie i satysfakcję. Ale nie trzeba się oddawać złudzeniom, zadanie, jakiego się podjęła Anglja, jest trudne.

Minister spraw zagranicznych pozostaje na niedzielę w Londynie i spotka się prawdopodobnie z przedstawicielami najbardziej zainteresowanych państw.

W świetle tych sondowań Anglia potem zdecyduje, jaką przysługę ma oddać światu, by osiągnąć możliwe dla wszystkich do przyjęcia rozwiązanie. Rządowi nie pozostaje dużo czasu, bo umysły są niecierpliwe i przyszły tydzień wykaże, jak dalece usiłowania jego odniosą skutek. Towarzyszą mu w tem dobre życzenia nie tylko Anglii, ale i Europy i całego świata.

## Podanie Związku Lekarzy Polskich o — paragraf aryjski

Warszawa, 10. 7. (R) W dniu dzisiejszym do wydziału stowarzyszeń Komisariatu Rządu wpłynęło podanie o zmianę statutu w sensie paragrafu aryjskiego. Jest to podanie Związku Lekarzy Polskich. Równocześnie z tym, w dniu wczorajszym wpłynęły trzy protesty Związków Okręgowych Lekarzy Polskich, kwestionujące ważność powziętych uchwał przez Naczelną Radę Związku. Są to protesty okręgów krakowskiego, wołyńskiego i lubelskiego.

## Smierć na przejeździe kolejowym

Warszawa, 10. 7. Straszny wypadek zdarzył się w Międzyszynie pod Warszawą, gdzie przy przejściu przez tor kolejowy zostały trzy Żydówki najechane przez pociąg. Jedna z nich, 45-letnia Rajzla Bromberg została zmiażdżona przez koła pociągu.

## Demagogiczny wniosek przeciwnika Roosevelta

Waszyngton, 10. 7. (R). Republikański poseł z Nowego Jorku Fish zażądał na posiedzeniu komisji śledczej w sprawie nadużyć podatkowych zbadania deklaracji o dochodach James Elliot Roosevelta, syna prezydenta oraz Morgentnau'a, sekretarza skarbu. Interwencja ta wniosła na posiedzeniu komisji atmosferę zebrania politycznego.

## Liczne ofiary upałów w Ameryce

Nowy Jork, 10. 7. (R) Fala upałów, która nawiedziła północne stany trwa. W dniu wczorajszym temperatura w Nowym Jorku wynosiła 38 st., w niektórych okolicach wewnątrz kraju przekraczała 40 st. 84 osób zmarło skutkiem udaru słonecznego, a 58 utonęło w czasie morskich kąpieli.

## Szajka złodziejska, złożona z „obiecujących" młodzieńców

Tallin, 10. 7. (R) Wykryto tu bandę złodziejską, składającą się z synów zamożnych ludzi, fabrykantów, ziemian itd. oraz jednego urzędnika pocztowego, która w krótkim stosunkowo czasie okradła około 30 mieszkań, grasując również na plażach i kąpieliskach. — Rewizja wykryła w mieszkaniu tego urzędnika pocztowego wielką ilość skradzionych rzeczy, a w szafie biura pocztowego, gdzie urzędował kosztowne rzeczy, biżuterię oraz wiele nakrycia srebrnego z napisem „Bristol".

## Trzecia Rzesza ma za mało dzieci!

### Biadania „Völkischer Beobachter".

Berlin, 10. 7. PAT. „Voelkischer Beobachter" z dużą troską omawia zagadnienie przyrostu naturalnego w Niemczech. Za szczególnie znamienną cechę sytuacji demograficznej dziennik uważa stosunek wzajemny liczby dzieci i dorosłych w poszczególnych krajach. Pismo stwierdza m. in., że według prowizorycznych obliczeń Polska obok 22 miln. dorosłych i dorastającej młodzieży posiada 12 milionów dzieci. W Niemczech na 49.568 tysięcy dorosłych i młodzieży przypada 15.794 dzieci w wieku poniżej lat 15. Tym samym Polska przy liczbie dorosłych i dorastających mniejszej o połowę niż Niemcy, posiada nie o wiele mniejszą niż Niemcy liczbę dzieci. W dalszym ciągu autor stwierdza, że powszechny kryzys demograficzny narodów europejskich po wojnie dotknął najbardziej katastrofalnie Rzeszę niemiecką. Nawet Francja — zdaniem pisma — ma już od dawna poza sobą krytyczny punkt w życiu narodowym, niektóre zaś wielkie kraje wykazują wciąż silniejszy odsetek dzieci. Sowiety, Japonia, Stany Zjednoczone, niewątpliwie Polska i w bardzo skromnych zresztą rozmiarach Włochy. Trzecia rzesza — kończy autor — spowodowała natychmiast zwrot ku lepszemu. Nie ma jednak najmniejszych powodów szybkiego pozbywania się tej troski. Przyrost liczby urodzeń nie osiągnął jeszcze bynajmniej nawet minimum. W skupieniach niemieckich poza Rzeszą — w Austrii i Sudetach — sytuacja jest gorsza, niż w najkrytyczniejszych czasach Rzeszy.

## Ulgowe przejazdy kolejowe dla dzieci

Wzorem lat ubiegłych, Polskie Koleje Państwowe wprowadzają i w tym roku daleko idące ulgi przejazdowe dla swoich najmłodszych pasażerów.

W dniach od 13 do 23 lipca r. b., każda osoba dorosła posiadająca normalny, bądź ulgowy bilet kolejowy ma prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem 5-cioro dzieci w wieku do lat 14-tu, płacąc za nie zaledwie 1/8 część taryfy normalnej.

Ulga stosowana będzie w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierze opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogę powrotną młodociani pasażerowie odbędą bezpłatnie. Dzięki temu podróż np. z Warszawy do Gdyni i z powrotem (3 kl.) wyniesie dla dziecka zł. 4:60 w obie strony.

Ulgowy przejazd dzieci pod hasłem „P. K. P. — Najmłodszym Turystom" w dniach od 12 do 23 lipca r. b. zostanie przeprowadzony przez koleje przy wydatnej pomocy Ligi Popierania Turystyki, która wydała barwne plakaty oraz karty uczestnictwa na prawo otrzymania ulgowych biletów. Karty te wydrukowane na pocztówkach, stanowiących miniaturę plakatu, służą również do uzyskania zniżkowego biletu na kolei linowej Zakopane—Kasprowy Wierch za zł. 1.20 w obie strony. — Wszystkie kasy kolejowe i biura podróży w całym kraju zostaną zaopatrzone w odpowiednią ilość kart uczestnictwa, by żadne dziecko nie odeszło od kasy z próżnymi rękami — bez biletu.

## Synowiec gen. Miaja — ochotnikiem w armii powstańczej

Lizbona, 10. 7. Donoszą tu z San Sebastian że przebywający dotychczas we Francji synowiec gen. Miaja, dowódcy czerwonych wojsk w Madrycie, przybył do San Sebastian i zgłosił się do wojska narodowego jako ochotnik.

## Szarańcza niszczy plantacje w Angoli

Lizbona, 10. 7. Donoszą tu z Angoli, że kolonię tę nawiedziła plaga szarańczy, która wyrządziła znaczne szkody w plantacjach; w szczególności ucierpiały w okręgu Quilemgues plantacje bawełny, które zostały doszczętnie zniszczone.

## Trojaczki w Krakowie

P. Franciszkowi Dębińskiemu, zamieszkałemu na Prądniku Białym przy ul. Urlatów 11, z zawodu spedytorowi — urodziły się w dniu wczorajszym trojaczki, a mianowicie dwie córki i jeden chłopiec.

Maleństwa są zdrowe i normalne i zarówno one, jak i ich matka, czują się doskonale.

—<>—

### REPERTUAR KINO I TEATRÓW.

ADRIA: „Ostatni Poganin" „Noc przed bitwą".
APOLLO: „Legia zatraceńców" (Fred Mac Murray, Jack Oakie, Jean Parker.
ATLANTIC: „Magnolia" „Prawo do szczęścia".
BAGATELA: „Armia Ewy" (Willian Powell, Bette Dawis) „Wiedeń szaleje" (Magda Schneider).
PROMIEN: „Pokusa" i „Nowy Jork — San Francisco"
STELLA: „Wierna rzeka" (Stępowski)
SZTUKA: „Hollywood" (Gary Cooper, Betty Compson, Marsha Hunt, John Halliday).
UCIECHA: „Daniel Boone" i „Mój pan mąż" (Georg O'Brien, Powell)
WANDA: „Bez świadków" (William Powell, Jean Arthur

# PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

## REFLEKSJE URLOPOWE

W prasie czerwonej ukazały się dość charakterystyczne jak na nasze warunki notatki zachęcające do wyjazdu za granicę i wyjaśniające, że jest tam taniej, niż w kraju. Jest to objaw pomyślny. Znowu możemy nawiązać kontakt z Europą. Cud ten sprawił system handlu kompensacyjnego, chęć odmrożenia kredytów. Zaleca się wziąć „odjedzenie" wierzytelności.

Jak wypada na organ półurzędowy „Ekspres Poranny" prowadzi ‚politykę eksportową" na osi Rzym—Budapeszt—Sofia, dodając na ostatku, jakby od niechcenia, że można wyjechać również do Czechosłowacji, a nawet i do Francji. Wolno więc ruszać w świat daleki z paszportem ulgowym i akredytywą. Wymagają tego względy rozrachunkowe.

Wyjaśnienia urzędowe o ulgach wyjazdowych nie przychodzą w tym roku za późno. Decyzje o wyjazdach nie zapadły jeszcze we wszystkich mieszczańskich rodzinach. Narady przybrały nowy charakter.

Dokąd jechać. Nikt nie kieruje się względami klimatycznymi, leczniczymi, pejzażowymi. Wszystkie te wątpliwości już dawno upadły. Pozostaje jedynie pytanie, gdzie jest najpewniej.

Zaczyna się wybieranie miejsc z „żydowskiego punktu widzenia', z gwarancją względnego spokoju, rzadkiego obrażania, przedrzeźniania.

Wiosną daje sobie człowiek radę, siedząc w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa między Europejską, Ziemiańską i ogrodem Philipsa.

Latem powstają zagadnienia. Można właściwie wyjechać do Otwocka. Są jedynie małe niewygody na Dworcu Głównym w piątek i sobotę, gdy następuje zetknięcie pasażerów pruszkowskich z obywatelami linii. Kilkanaście wyzwisk od „żydów parszywych' to tania opłata za łyk powietrza.

W Wawrze oczekuje pasażera niespodzianka. Dotyczy to tylko brodatych. Harcerze miejscowi celują tylko do brodatych. Wypatrują, podczas postoju, ofiary i strzelają z łuku, gdy pociąg rusza, ale już od Miedzeszyna jest zupełnie spokojnie.

Omawia się kolejno „zdrowotne punkty" Ciechocinek, Druskieniki itp stwierdza się, że czyni się tam wstręty Żydom. Ktoś zaleca Narocz, bo tam „jeszcze nie doszło". Osobnik straszy, że na Helu znajdują się kolonie Bratniaka. Słowem, odbywa się skrupulatne poszukiwanie spokojnego punktu.

To też wyrywa się czasem myśl wyjazdu zagranicę.

Jeszcze przed przekroczeniem granicy odbyło się kilka orientacyjnych rozmów w Katowicach, w kawiarni tureckiej. Sprawozdanie z placu boju naogół optymistyczne. W mieście nie biją. Tylko w ogrodzie, w godzinach wieczornych zaczepiają i tłuką, ale który to porządny Żyd winien się włóczyć w godzinach wieczornych na ulicy. W wielu miasteczkach wprowadzono już zwyczaj nie opuszczania domostw o zmroku Gwarancja bezpieczeństwa została w ten sposób zwiększona o 50 procent.

W Zebrzydowicach jakaś dziwnie łagodna rewizja. Mało sprawdzają. Każdy ma w kieszeni akredytywę. Upadają kombinacje ze szmuglowaniem 50 zł. „na zapas".

Ostatnie spojrzenia na gazety. Coś tam było w Opatowie, jakieś zajście w Będzinie, wyrok, oczywiście sprawiedliwy, bo surowy. — Ktoś kogoś zabił. Chwila przestrachu. Odetchnęliśmy w pociągu. Zabito Żyda, nie będzie zbiorowej odpowiedzialności.

Gdzieś na boku w Piszczanach jest mało okazji do obserwowania polityki. Znowu zjawili się w Bratislawie przyjaciele Ligi Narodów, wygłoszono przemówienia na cześć demokracji, chwaląc „ginący świat".

W Zilinie zorganizowano zjazd Makabi z Czechosłowacji. Sprawa naogół mało polityczna, a jednak nasuwająca refleksje.




*Dla upamiętnienia zlotu Makkabi w Žilinie poczta czechosłowacka pieczętowała listy z Žiliny specjalnym datownikiem, gdzie obok napisu czeskiego figurował również hebrajski napis „Makkabi".*

Kilka tysięcy uczestników maszerowało przez ulice miasta. Policja obok milicji pilnowała porządku. — Zbiórka wyznaczona została na podwórzu koszar wojskowych. Miasto użyczyło pomocy organizatorom. Wojsko oddało do dyspozycji pływalnię.

Na boisku przygrywa orkiestra wojskowa. Na trybunach jakiś generał i przedstawiciele miejscowego garnizonu. Po kilku pokazach na polu zjawia się pluton żołnierzy witany entuzjastycznie przez zebranych Wojsko, dla uświetnienia zjazdu, wydelegowało wzorowy oddział.

Kilka godzin trwają ćwiczenia. Rozpoczęło się wszystko hymnem czechosłowackim i zakończyło „Hatikwą" odegraną przez orkiestrę wojskową. Przepraszam, nie koniec. Gdy rozentuzjazmowana powodzeniem młodzież złożona z tysiąca makabistów tańczyła na boisku „horę", orkiestra wojskowa starała się dotrzymać kroku i dobrała akompaniament.

Wszystko razem poczynając od przedstawiciela władzy administracyjnej, kończąc na wojskowych, którzy krzątali się na boisku, wydawało się „nieporozumieniem". Narzucały się jakieś dzikie pytania: Dlaczego skończyło się to tak spokojnie, dlaczego nikt nie krzyczał w ślad za pochodem, dlaczego nie rzucano kamieni, dlaczego nikt z obecnych żydów nie odsapnął i nie ucieszył się, że obeszło się bez zajść?

Z lotu ptaka wydawało się to jakby kuracją odpoczynkową, jakkolwiek na tym słońcu demokracji są różne plamy. Można przytoczyć dużo przykładów o sytuacji Słowaków, o stanie rzeczy na Rusi Podkarpackiej, o czechizacji na Śląsku cieszyńskim i smutne objawy „dyktatury demokracji", które jedynie zyskują na zestawieniu z dyktaturą bez demokracji, z demokracją domowej fabrykacji

Podróże kształcą. Mała wycieczka do Ziliny uświadamia prawie jak geopolityczne wyjazdy. Czesi prowadzą umiejętnie propagandę. Tym razem odbyło się bez agitacji. Istniało bra terstwo wrażeń wśród uczestników polskich i rumuńskich, którzy przybyli na zjazd.

**Wigiljusz Berezowski.**

**Piszczany.**

# Mussolini przyjął z „realizmem"

## Lansbury'ego wywody o stabilizacji pokoju

### *Zapowiedź drugiej konferencji w najbliższych dniach*

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

Rzym, 10. 7. (R) Sir George Lansbury udzielił wywiadu tutejszym przedstawicielom prasy zagranicznej, którym oświadczył, że przeprowadził z szefem rządu włoskiego w obecności ministra Ciano godzinną rozmowę na temat zagadnień stabilizacji pokoju i ewentualności zwołania konferencji międzynarodowej w tej sprawie. Duce ustosunkował się do wywodów Anglika bardzo przychylnie, choć potraktował je z realizmem. Lansbury stwierdził, że nie może być mowy o jakimkolwiek zahamowaniu zbrojeń przed wyjaśnieniem i usunięciem powodów nieufności między narodami. Dlaczego państwa zbroją się tak gwałtownie? Ponieważ czują się zagrożone. Były przywódca angielskiej Partii Pracy jest osobiście przekonany, że gdyby kierownicy państw zasiedli wspólnie dookoła stołu dla gruntownego przedyskutowania powodów nieufności międzynarodowej i gdyby to uczynili z prawdziwą dobrą wolą uratowania pokoju, musieliby znaleść rozwiązanie„ gdyż wzajemne obawy i brak zaufania między państwami są w znacznej mierze spowodowane czynnikami psychologicznymi.

Kwestia surowców nie stanowi sedna problemu. Należy tylko ułatwić wolny obrót międzynarodowy a przede wszystkim uwolnić rynki światowe od presji czynników politycznych. Lansbury oświadczył dalej, że ostatnio przedyskutował powyższe problemy z 6-ciu szefami rządów: Baldwinem, Rooseveltem, Blumem, van Zeelandem, Hitlerem i Chamberlainem. Obecnie przyszła kolej na Mussoliniego, z którym Lansbury kontynuować będzie rozmowę w poniedziałek o godz. 19-ej. Obecny będzie znowu hr. Ciano.

# Wszystkie „ojczyźniane" formacje włączone do armii austriackiej

Wiedeń, 10. 7. Parlament austriacki zakończył swą sesję letnią uchwaleniem projektu o włączeniu wszystkich formacji i milicji frontu patriotycznego do szeregów armii regularnej. Z dniem tym przestały istnieć w Austrii jakiekolwiek formacje zbrojne.

Z tej okazji cała prasa wiedeńska zamieszcza obszerne artykuły poświęcone nowej armii austriackiej i jej twórcy podsekretarzowi stanu gen. Zehnerowi. Wczoraj minęły właśnie 3 lata od chwili, gdy gen. Zehner, wyznaczony przez kanclerza Dollfussa, zajął się reorganizacją armii austriackiej. Pod rozkazami Zehnera, ktry był mężem zaufania Dollfussa, nastąpiło przeobrażenie małej armii austriackiej, ograniczonej ilościowo i materjalnie w traktacie z St. Germain, **w regularną armię, opartą na powszechnej służbie wojskowej.** Armia ta znajduje się obecnie w stadium stałego rozwoju, szczególnie pod względem motoryzacji. — Cała prasa podkreśla wreszcie, że armia nie posiada żadnych celów agresywnych a jedynie ma służyć obronie kraju.

***Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK„***

# WALTER RATHENAU — MĄŻ STANU I EUROPEJCZYK

## W 15-tą ROCZNICĘ TRAGICZNEJ ŚMIERCI

W czerwcu 1922 roku rozległ się w Berlinie huk strzałów. 15 lat minęło od chwili, gdy zginął Walter Rathenau.

Wierzący katolik, człowiek z ludu, zaprzągł Rathenaua do służby dla dobra Niemiec. Kanclerz Wirth był zupełnym przeciwieństwem Rathenaua, zarówno pod względem charakteru, wykształcenia, jak i przekonań politycznych. Ale miał olbrzymie osobiste zaufanie do tego człowieka, którego nikt nie lubił, zarówno na prawicy jak i na lewicy. Zaprosił go w charakterze rzeczoznawcy na jedną z pierwszych konferencyj międzynarodowych, jakie próbowały nawiązać Niemcy po roku 1918. Uczynił to, mimo zaciekłych ataków ze strony socjalistów, którzy uważali Rathenaua, zresztą zupełnie niesłusznie, za rzecznika reakcji niemieckiej, i mimo ataków ze strony przemysłowców, którzy uważali go za obcego, za intruza.

Dziwną karierę życiową obrał sobie Walter Rathenau. Syn wybitnego inżyniera i pioniera przemysłu elektrotechnicznego w Niemczech, twórcy i kierownika „A. E. G.“, Emila Rathenaua — bezpośrednio po ukończeniu studiów, w 23 roku życia rozszedł się z ojcem, wstępując jako inżynier do obcego przedsiębiorstwa.

### PO SZCZEBLACH KARIERY

— U ojca miałbym zbyt wielkie ułatwienia. Może zająłbym w ciągu kilku miesięcy posadę dyrektora, ale wątpię, czy nauczyłbym się czegokolwiek. Wolę już kroczyć własnymi drogami, rozpocząć od pierwszego stopnia.

Tak oświadczył Walter Rathenau swym przyjaciołom, którzy nie mogli zrozumieć tego kroku syna milionera. Droga, którą odbył on z gabinetu inżynierskiego do równie skromnego pokoiku w ministerstwie wojny, w którym koncentrowało się kierownictwo produkcji surowców wojennych, później droga do sali obrad konferencji międzynarodowej w Spaa, do gmachu ministerstwa odszkodowań, wreszcie do gabinetu ministra spraw zagranicznych na Wilhelmstrasse, nie była krótka ani łatwa. Zwłaszcza, że musiał ją przebyć człowiek, który był z pochodzenia i wyznania Żydem.

### NIE LUBIANY PRZEZ POLITYKÓW.

Ale wyznanie jego nie było przeszkodą największą i jedyną. Stokroć większą przeszkodą na drodze jego kariery politycznej była indywidualność Rathenaua, niezdolność podporządkowywania się utartym szablonom, odwaga przeciwstawiania się wszystkiemu, co działo się dookoła niego. Ludzie nie lubią takich indywidualności. Zwłaszcza w polityce.

A nadto Rathenaua nie można było nagiąć do żadnego z istniejących kierunków politycznych. Nie można było określić, czy jest on „lewy“ czy „prawy“ — dlatego właśnie był w równym stopniu nienawidzony przez lewych i przez prawych.

Rathenau umiał odważnie głosić pozornie sprzeczne prawdy. Czy mogła go lubić lewica, gdy pisał:

— „Pamiętam o swoim żydowskim pochodzeniu, nie zarazem jestem Prusakiem. Jako człowiek i jako Prusak kocham i podziwiam istotę prusactwa.

— Nigdy wojna sama w sobie nie była celem narodu. Pożądał on źródeł wodnych, łąk i roli, pożądał z twardego musu życiowego i musiał usuwać ze swej drogi tych, którzy stawali na drodze jego rozwoju. W założeniu zaś środki, zdążające do samozachowania jednostki zbiorowej są moralne. Istnicje trudność wyżywienia Niemców na ich ciasnym terytorium, podczas gdy Francja ma olbrzymie obszary o zanikającej ludności“.

A czyż mogła go lubić prawica, gdy pisał:

— „Wojna była koniecznością nie polityczną, lecz transcendentalną. Prusy nie umiały nigdy uczyć się inaczej jak w drodze bicia. Nie wierzę w nasze prawo do decydowania o losach świata — i słusznie, gdyż własnym losem kierować nie umiemy“.

Tego człowieka powołał kanclerz Wirth do czynnej polityki. Powołał go dlatego, że wiedział, iż Rathenau rozumie prawdę życia, że rozumie, iż tylko odbudowa Francji może odbudować przemysł niemiecki. Rathenau pisał:

— Trzeba uregulować stosunek do Francji, poprawić traktat pokojowy, przekształcić reparacje i zwolna je złagodzić i w ten sposób oddziałać nie tylko na zewnątrz, lecz także na wewnętrzne stosunki Niemiec i wzmocnić ducha narodu niemieckiego.

W tym światopoglądzie zjednoczył się w nim moralista, światowiec i europejczyk.

### „ERFÜLLUNGSPOLITIK“

Gdy na konferencji w Spaa Stinnes chciał odrzucić żądanie Ententy i zaryzykować nawet wkroczenie wojsk koalicyjnych do Niemiec — Rathenau rzucił się na niego, jak lew. W słynnej mowie, wygłoszonej w gronie delegacji niemieckiej oświadczył, że tylko pertraktacje mogą doprowadzić do stopniowej zmiany traktatu wersalskiego, że zbyt jeszcze wcześnie, by móc wszczynać walkę. I w ten sposób rozpoczął on t. zw. politykę spełniania warunków pokoju („Erfuellungspolitik“). A równocześnie rozpoczął zabiegi, by nawiązać pertraktacje z Rosją. Rozumiał dobrze, że z koalicją może rozmawiać na razie, jak pokonany ze zwycięzcą i pragnął za wszelką cenę pokazać światu, że Niemcy mogą już zawierać układy jak równi z równymi.

Stinnes zaczął otwarcie głosić, że Rathenau nie pojmuje zupełnie wielkiej niedoli Niemiec, bo ma „obcą duszę“. Ten awanturnik gospodarczy, który w czasie wojny domagał się zatrzymania na zawsze wszystkich skarbów naturalnych z terytoriów, okupowanych na zachodzie, by w ten sposób wielokrotnie wzbogacić własne przedsiębiorstwo, Cagliostro, który na nędzy w swym kraju zrobił największy majątek, posiadany kiedykolwiek przez jakiegokolwiek Niemca, który sprowadził na kraj inflację, aby na niej w niesłychany sposób się zbogacić i który wreszcie na kilka dni przed zgonem poczynił w testamencie takie klauzule, które rabowały głodującemu narodowi miliony z tytułu podatku spadkowego — odważył się szkalować idealistę, który bez najmniejszej myśli o zysku stanął w szeregu tych, którzy chcieli odbudować kraj i zarzucił mu, że ma on zamiar założyć wielki trust elektryczny do spółki z Francuzami.

Rathenau został zamianowany ministrem odbudowy.

Jego pierwszą czynnością było zawarcie układu z Loucheurem, aby zamiast płacić odszkodowanie Francji w złocie, co obniża wartość marki pokrywać należność towarami za pośrednictwem towarzystw kontrolowanych.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby plan Rathenaua był przeprowadzony, nie byłby on dopuścił do okupacji Ruhry i zapobiegł spadkowi marki. Gdyby... Ale w Niemczech nie chciano jeszcze wierzyć człowiekowi, który raz już ocalił kraj od śmierci głodowej, jako kierownik produkcji surowców wojennych.

### PIERWSZE SUKCESY

Wkrótce potem wyjeżdża on do Londynu. I jest pierwszym wysłannikiem Berlina, któremu udaje się uzyskać od Lloyd George'a obniżkę raty w złocie, wyznaczonej na rok następny. Kilka dni trwają jego rozmowy z angielskim mężem stanu i w ciągu tych kilku dni daje on początek nowej polityce europejskiej, która doprowadziła później do Locarna. Nakłania Lloyda George'a do odbudowania Rosji wspólnie z całą Europą, do zawarcia paktu o Ren z Belgią, Francją, a później z Niemcami.

Mimo protestów świata przemysłowego, mimo oporu socjalistów i intryg Wilhelmstrasse, były koła w Niemczech, ktre zrozumiały, na czym polega plan Rathenaua. I oto zostaje on mianowany ministrem spraw zagranicznych Rzeszy. Było to na pięć miesięcy przed jego śmiercią. Gdy obejmował on ten urząd, zdawał sobie sprawę z nastrojów w kraju, wiedział, jak bardzo jest znienawidzony i jakie grozi mu niebezpieczeństwo. Ale podejmował ryzyko z całą świadomością. Wierzył, że zdziała wiele dobrego dla kraju. I dla dobra kraju był zdecydowany na śmierć.

Nazajutrz po nominacji, pisał do swej przyjaciółki:

— Z ciężkim sercem wspominam o Pani w tej nowej godzinie mego życia. Przed zadaniem swym stoję pełen głębokich, poważnych wątpliwości. Co może jednostka przeciwko wzburzonemu światu, z wrogiem za plecami, ze świadomością swych słabych stron i ograniczonych środków.

Wieczorem przed wyjazdem na konferencję w Genui, na której miał po raz pierwszy oficjalnie reprezentować Niemcy, pisał do swej przyjaciółki:

— Zrobię wszystko, co będę mógł. Jeżeli wrócę, wszystko się na mnie zwali...

Liczył się z możliwością zamachu zagranicą. Stąd słowa „jeżeli wrócę“.

Gdy wówczas, na Wielkanoc 1922 roku, Lloyd George jako sędzia rozjemczy świata poprowadził swą wielką grę. gdy zwodził nadziejami handlu zamiennego Rosjan, którzy po raz pierwszy zjawili się wtedy na konferencji europejskiej, gdy w Genui po całych dniach szachrowano — Rathenau zdał sobie sprawę, że na Niemcy ciągle jeszcze spoglądają wielkie mocarstwa jako na niepełnowartościowego partnera — Rathenau zdecydował się również rozpocząć wielką grę. W ciągu 24 godzin rozegrał partię i w dzień Wielkiej Nocy zawarł z Rosją pierwszy traktat w Rapallo. Aby dowieść, że Niemcy są znów pełnym kontrahentem, zdolnym do zawierania sojuszów.

### OPĘTANI NIENAWIŚCIĄ.

W Niemczech zdawało się, że Rathenau ściągnie przez ten krok nienawiść państw sprzymierzonych. Zdawało się, iż popełnił błąd największy, który uniemożliwi nawiązanie stosunków z Anglią i Francją.

Gdy ktoś w rozmowie z nim wspomniał, że jego traktat może rozbić konferencję, Rathenau uśmiechnął się:

— Wy wszyscy w Niemczech jeszcze macie po przegranej wojnie „Minderwertigkeitsgefuehl“. Otrząśnijcie się z tego. Objąłem kraj w takim stanie, w jakim go pan Ludendorff zostawił, ale nie chcę go zostawiać w takim stanie. Niech się pan nie obawia, konferencja nie rozbije się. Nabiorą do nas tylko szacunku.

Po konferencji w Genui Rathenau przywiózł Niemcom początek powracającego zwolna zaufania świata do Niemiec. Osiągnął to, że Poincare nie wkroczył nad Ren, chociaż upoważniało go do tego dosłownie brzmienie traktatu wersalskiego. Rathenau po raz drugi uratował swój kraj.

Ale gdy wrócił, nikt jeszcze tych wielkich sukcesów nie rozumiał. Nie rozumiał tym bardziej, że zarówno Helferich jak i Ludendorff poprowadzili przeciwko niemu niesłychaną wręcz kampanię, nieprzebierającą w słowach i czynach. Na wiecach, na których przemawiał Helfreich, tłumy śpiewały:

„Bij Germanio cała, Żyda Rathenaua!“

### KTO GO ZAMORDOWAŁ?

I to wszystko złożyło się na nastrój, który zrodził z kolei myśl zamordowania tego „wroga ojczyzny“. Nikt nie rozumował, nikt nie chciał zastanawiać się nad tym, że przecież Rathenau dokonał rzeczy wielkiej, największej, jakiej można było wtedy dokonać dla zwyciężonych Niemiec. Tłuszcza wyła, a w tym wyciu ginęły wszelkie głosy rozsądku.

Siedemnastoletni syn generała, oficer marynarki jakiś uczeń-psychopata, kilku awanturników, ludzie, którzy nigdy ani jednego słowa nie przeczytali z tego, co Rathenau napisał, którzy nie wiedzieli co on właściwie zrobił — postanowili zgładzić „bolszewika“, który zawarł układ z Ententą, aby zgubić Niemcy. Nie czytali tego, iż nj

(Dokończenie na str. 5-tej)

## Organizacja życia codziennego w Ameryce

(c) Skomplikowane warunki życia codziennego mieszkańców Stanów Zjednoczonych, brak służby i konieczność ciągłego pośpiechu zmuszają ich do zwracania się o pomoc w najrozmaitszych okolicznościach życiowych do ekspertów. We wszystkich sprawach rodzinnych, gospodarskich, technicznych etc. można uzyskać pomoc i radę wykwalifikowanych, doświadczonych sił fachowych, które za niewielką opłatą zajmą się ich organizacją i wykonaniem. Istnieje i ciągle rośnie cała armia osób i organizacyj, które zawodowo zajmują się szczegółami egzystencji, sprawiającymi nam częstokroć tyle kłopotu. W czasie kryzysu mnóstwo pomysłowych jednostek walczyło skutecznie z bezrobociem, wyszukując sobie nowe zajęcia i zawody, o których nie śniło się nam, Europejczykom.

Istnieje np. specjalna instytucja t. zw. „Wedding Embassy“, która zajmuje się organizacją ślubów we wszystkich najdrobniejszych szczegółach tej tak uroczyście odbywanej w Ameryce ceremonii. „Wedding Embassy“ reżyseruje wszystko z największą drobiazgowością, wysyła zaproszenia, dostarcza odpowiednich strojów druhnom, układa plan podróży poślubnej i t. p. Analogiczna organizacje pomaga przy urządzaniu wszelkiego rodzaju przyjęć. Jest to „Party Mart“, który zapoczątkowany został przed kilku laty jako mały sklepik, a teraz jest potężną instytucją, urządzającą przeszło tysiąc przyjęć rocznie, począwszy od najskromniejszych za 5 dolarów, na których podaje się lemoniadę, aż do wystawnych bankietów z atrakcjami artystycznymi.

Bardzo luktratywnym zajęciem stało się karmienie zwierząt. W Filadelfii pewien przedsiębiorczy agent ubezpieczeniowy, który przekonał się, że znajomi jego bardziej interesują się tym, co jada ich pies, niż tym jakiego rodzaju są polisy ubezpieczeniowe, założył przedsiębiorstwo dostarczające w pewnych porach dnia pożywienia ulubieńcom domu. Inny bezrobotny, eksploatujący umiejętnie miłość do zwierząt, zajmuje się tresurą piesków i założył specjalną szkołę, gdzie uczą się one wszelkich niezbędnych dla dobrze wychowanego psa manier.

Ponadto założone zostało niedawno specjalne biuro „Western Union“, które dostarcza mieszkańcom New Jorku wszelkich możliwych informacyj i usług. Polecenia, którymi klienci obarczają personel biura są najbardziej różnorodne. Pewien 100-kilowy gentleman prosi o adres krawca, szyjącego wyłącznie dla grubasów. Redakcja jednego z magazynów żąda fotografii wściekłego psa, a przybysz z prowincji — zamrożonych much, dla karmienia swych żabek, z którymi się nie rozstaje. Pewna sparaliżowana lady prosi o przysłanie jej codzień rano inteligentnego gońca, z którym mogłaby przedyskutować wszystkie ważniejsze wydarzenia dnia, o których dowiedziała się z gazet. Jak wynika ze statystyk biura, 99 procent wszystkich tego rodzaju żądań załatwianych jest pozytywnie, 1 procent stanowią jednak żądania zupełnie fantastyczne i niemożliwe do spełnienia.

# „Wrogowie ludu“ w radio ukraińskim

Moskwa, 10. 7. Specjalny korespondent „Prawdy“ donosi z Kijowa, że w wszechukraińskim komitecie radiowym oraz lokalnych ukraińskich komitetach radiowych zagnieździli się liczni „wrogowie ludu“. Na poparcie tych oskarżeń korespondent przytacza charakterystyczne fakty. W sierpniu ubiegłego roku bezpośrednio po nadaniu treści wyroku na Kamieniewa, Zinowjewa i towarzyszy rozgłośnia kijowska nadała marsz żałobny. Podobnie postąpiła rozgłośnia charkowska po wyroku na Piatakowa i towarzyszy. Radiostacja kijowska, transmitując mowę oskarżycielską prok. Wyszyńskiego w procesie Piatakowa, opuściła ustępy, w których mowa o związkach trockistowców z Gestapo. Poza tym śpiewak Kowalenko pozwolił sobie na oszczerczy wypad pod adresem czerwonej armii. Rozgłośnia ta, ogłaszając wyrok na Tuchaczewskiego i 7-miu generałów, przerwała transmisję, jakoby z powodów technicznych.

## Jednomyślnie uchwalona ordynacja wyborcza

**Moskwa, 10. 7. Agencja Tass podaje, że po dwudniowych obradach nad projektem ordynacji wyborczej zamknięta została sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. Projekt ordynacji został przyjęty jednomyślnie. Na tejże sesji wybrano dodatkowo 2 nowych członków prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego Andrejewa i Gorkina, który został sekretarzem komitetu na miejsce Akułowa, zwolnionego z tego stanowiska na własną prośbę z powodu pogorszenia się stanu zdrowia.**

## Jeszcze jeden „wróg ludu“

**Moskwa, 10. 7. PAT. Krążąca od dłuższego czasu pogłoska o aresztowaniu profesora prawa Paszukanisa, wiceprezydenta akademii komunistycznej potwierdza się.**

**Profesor Paszukanis jest autorem pracy p. t. „Ogólna teoria prawa i marksizmu“, która do niedawna uważana była przez oficjalne naukowe koła sowieckie za cenny wkład do nauki marksistowskiej o prawie. Obecnie prof. Paszukanis został ogłoszony jako „wróg ludu“. Oczywiście jego prace naukowe zostaną uznane za bezwartościowe i szkodliwe.**

**Prof. Paszukanis urodził się w r. 1890. W r. 1928 ukazał się pierwszy tom jego pracy „Imperializm a polityka kolonialna“.**

# Pomysłowość aferzystów warszawskich nie ma granic

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 10. 7. (A) Niezwykle ciekawą aferę wyśledziły władze śledcze w Warszawie. Pewien aferzysta zwracał się do szeregu osób, chcących wyjechać zagranicę, a szczególnie na wystawę do Francji, proponując im wyrobienie wiz i paszportów bez wszelkich dokumentów. Gdy sprawa nie udawała się, dokumenty otrzymane zwracał, zatrzymując sobie jedynie fotografię. Dowiedziawszy się następnie, że dane osoby wyjechały, zwracał się po kilku tygodniach do rodzin w Warszawie, twierdząc, że spotkał się z odnośną osobą zagranicą i że jest proszony o przywiezienie jej pieniędzy i dokumentów. Na dowód tego okazywał fotografię.

Konkretny wypadek zdarzył się z Różą Fenigstein z Warszawy, która wyjechała do Paryża. W ten sposób udało się aferzyście wyłudzić od rodziny zł. 700.— oraz żądane dokumenty. Po kilku dniach nadszedł od córki list, z którego wynikało, że nie upoważniła ona nikogo do odbioru czeku. Po ujawnieniu tej sprawy w urzędzie śledczym nastąpiło masowe zgłaszanie się poszkodowanych.

# Co przyniesie kongres socjalistów francuskich?

Paryż, 10. 7. (A) W przede dniu kongresu francuskiej partii socjalistycznej w Marsylii, prasa wypowiada na ogół przekonanie, iż jakkolwiek obrady zapowiadają się bardzo gorąco, to jednak należy oczekiwać, iż poważna większość delegatów zaakceptuje stanowisko rady naczelnej i władz partyjnych w sprawie udziału socjalistów w rządzie Chautemps. Wszystkie federacje prowincjonalne partii zajęły już stanowisko wobec trzech zgłoszonych projektów rezolucyj. Rezolucja pierwsza, podpisana przez Bluma i sekretarza generalnej partii Paul Faure, wyraża zaufanie dla ministrów socjalistycznych w rządzie Chautemps. Druga rezolucja, podpisana przez działacza lewicy partyjnej Zyromskiego, nie sprzeciwiając się zasadniczo tezie, wysuniętej przez Bluma i Paul Faure, idzie jednak nieco dalej, domagając się m. in. nacjonalizacji przemysłów kluczowych, oraz połączenia z partią komunistyczną. Między obu tymi stanowiskami może jednak łatwo dojść do kompromisu, to też prawdopodobnie tak się stanie. Trzecia rezolucja najbardziej radykalna, zgłoszona przez przywódcę t. zw. lewicy rewolucyjnej Marceau Pivert, *domaga się wycofania ministrów socjalistycznych z rządu i wyzyskania ideologii frontu ludowego na rzecz walki rewolucyjnej.* Należy zaznaczyć, iż Marceau Pivert posiada jednak wpływ tylko w okręgu paryskim, znanym ze swych rewolucyjnych nastrojów.

## Demonstracja przeciw Blumowi

Paryż, 10. 7. PAT. Havas donosi, że około godz. 13, gdy wicepremier Blum wysiadał z samochodu, udając się na śniadanie, rzucono w jego stronę kulkę szklaną, owiniętą w papier, na którym napisane były słowa: „Niech żyje La Rocque“ Policja prowadzi dochodzenie.

## WALTER RATHENAU

(Dokończenie ze strony 4-tej)

**dwa dni przed śmiercią Rathenau wygłosił grzmiące przemówienie w obronie Zagłębia Saary, ale przeczytali to, co Helfreich mówił w parlamencie, jakoby polityka Rathenaua wtrąciła niezliczone ilości ludzi w nędzę, a prowadziła do katastrofy Niemiec. Gdy później mordercy opowiadali o swym czynie w sądzie, na procesie, jako motywy swych czynów wymienili mowy Helfreicha.**

**W owych burzliwych tygodniach zjawił się u kanclerza Rzeszy pewien ksiądz katolicki i oświadczył, że wyznał mu pewien młodzieniec, iż chce zamordować Rathenaua. Rathenau nie zgodził się jednak na ochronę policji. Wierzył w przeznaczenie, napisał wiele na ten temat, a prócz tego, zdaje się, chciał ponieść śmierć męczeńską za Niemcy. Być może, jego natura patetyczna sama szukała tego wyjścia.**

**— Czym byłoby życie, które biegłoby linią prostą? — pisał w owym czasie do swej przyjaciółki.**

**Tchórzliwie, z ukrycia, zastrzelono go w otwartym pojeździe owego dnia czerwcowego.**

**Czasem jednak, w obliczu majestatu śmierci, naród zaczyna rozumieć, co się stało. Opadła, zniknęła gdzieś fala nienawiści. Milion ludzi demonstrowało w Berlinie. Nigdy jeszcze Niemcy nie chowały nikogo tak, jak pochowano jego. Republika niemiecka oddawała mu hołd, jak Rzym zmarłemu cezarowi.**

**W jedenaście lat po jego śmierci rząd narodowo-socjalistyczny usunął tablicę pamiątkową, wmurowaną w miejscu jego zamordowania. A pewien dyrektor departamentu z ministerstwa Trzeciej Rzeszy obwieścił na kongresie prawników, przy grzmocie oklasków słuchaczy, że ci, których dotąd nazywano mordercami, wyniesieni zostają do godności bohaterów narodowych.**

# Irlandia po wyborach



DE VALERA

Londyn, w lipcu.

Przed paru dniami odbyły się w Irlandii ogól ne wybory do Parlamentu, których rezultaty zo stały dziś właśnie ogłoszone. W ostatecznym obliczeniu wyniki przedstawiają się następują co:

Fianna Fail (partia De Valery) 69 mandatów, Fine Gael (partia Cosgrave'a) — 48 mandatów, Labourzyści — 13 mandatów, Niezależni — 8 mandatów.

Ogółem parlament irlandzki liczyć będzie 138 deputowanych podczas gdy w poprzednich wyborach w r. 1933 liczył ich 153, w czym vale rzystów 77, cosgravistów — 53, niezależnych 12 i laburzystów 8 (3 mandaty były nieobsadzone).

Jak widać z tego, De Valera stracił większość w parlamencie. Obecne wybory były niejako plebiscytem na tle nowej konstytucji irlandzkiej, na mocy której De Valera chciał zerwać ostatnie nici, wiążące Irlandię z Anglią. De Valera sądził, że konstytucja ta zjedna sobie cały naród.

Nadzieje De Valery okazały się płonne Aczkolwiek partia jego otrzymała więcej niż połowę głosów wyborców i połowę miejsc w parlamencie, jednakże jednolitości tu nie ma. Na terenie parlamentarnym będzie musiał De Valera połączyć się z laburzystami, z którymi wiąże go wspólna niechęć wobec partii ex-premiera Cosgrave (Fine Gael), składającej się przeważnie z wielkich obszarników,

Niezmiernie ciekawy jest fakt, że opozycja poszła do walki z De Valerą pod hasłem sprzeciwu przeciwko wysokim podatkom i wzrastającym stale kosztom utrzymania. Należy jednak podkreślić że walka wyborcza odbyła się bez demagogicznych napaści, w atmosferze rycerskiej z obu stron.

Premier ma obecnie do rozstrzygnięcia szereg decydujących zagadnień. Jeśli idzie o stosunek Irdandii do Wielkiej Brytanii, prawdopodobnie nie ulegnie on większej zmianie. W ramach Commonwealthu znajdzie Irlandia możliwości wewnętrznego rozwoju gospodarczego i swej kultury narodowej.

Nowa konstytucja wejdzie prawdopodobnie niezadługo w życie. Wolne Państwo Irlandzkie przestanie istnieć prawnie, jego zaś miejsce zajmie niezależne państwo Eire. Jednakże w obecnym projekcie konstytucji zajdą pewne zmiany, spowodowane żądaniami Laburzystów. Zmiany te dotyczyć będą w pierwszym rzędzie praw Trade-Unionów.

W ostatnich czasach w Anglii zwrócono uwagę na znaczenie Irlandii, jako rezerwy żywnościowej w razie wojny. Rola Eire w razie wojny byłaby gospodarczo bardzo poważna, to też angielskie sfery wojskowe i gospodarcze zainteresowane są we wznowieniu dobrych stosunków sąsiedzkich.

Niepewna sytuacja De Valery po obecnych wyborach i koncesje, jakie będzie musiał poczynić laburzystom, skłonią go zapewne do porzucenia swego nieprzejednanego stanowiska wobec Wielkiej Brytanii i do mocniejszego oparcia się o Londyn w swej przyszłej polityce. Anglia, jej sfery rządzące i polityczne nie mają więc powodu do zmartwień i kłopotów z racji wyniku wyborów do parlamentu Eire. Od tej strony nie grożą W. Brytanii narazie żadne komplikacje.

*Ann Foyster.*

# Ludzie ze zdrowym sercem, którzy cierpią... na serce

## Ciekawe wskazania lecznicze wybitnego uczonego szwajcarskiego

Do najpospolitszych cierpień należą dolegliwości sercowe (nie używamy tu żadnych metafor, jest mowa o *fizycznych* cierpieniach). Te dolegliwości zbyt łatwo i zbyt pochopnie kwalifikuje się często jako wynikające z choroby serca. Przeważnie zaś, w ogromnej większości wypadków cierpią na serce — ludzie... zdrowi sercowo.

Brzmi to paradoksalnie, ale tak jest. Moglibyśmy tu powołać się na liczne autorytety lekarskie. W danej chwili jednak piszemy te uwagi na marginesie książki szwajcarskiego lekarza dr. Keller-Hoerschelmanna, p. t. „Nicht mehr herzkrank!" Rozwija on tezy i szereguje obserwacje wielu znakomitych specjalistów, łącząc je z własnymi i podając częściowo swoje oryginalne, częściowo skom plikowane metody lecznicze.

— Moi panowie! — tak mawiał do studentów słynny wiedeński uczony prof. dr. Tandler — o sercu trzeba przede wszystkim wiedzieć, że nie ma ono kształtu serca...

A dr. Keller-Hoerschelmann operuje innym paradoksem, tym właśnie, którego użyliśmy na wstępie: najczęściej chorują na serce ludzie o zdrowym sercu.

Jak to rozumieć?

Otóż działalność serca zależna jest od tego jak funkcjonuje cały organizm. Jest rzeczą oczywistą, że ma tu wpływ rodzaj pokarmu i co za tym idzie przemiana materii, zatrucia często prawie nie wyczuwane, ma znaczenie też wypoczynek, sen, powietrze, ruch i zależny od tego taki czy inny stopień wytrzymałości nerwowej i fizycznej.

Ktoś może odczuwać okresowe typowe zaburzenia sercowe a nie być chorym na serce. — A więc duszności, uczucie jakby „serce podchodziło pod szyję", — może też wyczuwać ból, mieć arytmię, przyspieszone i nierówne tętno, mając przy tym serce zupełnie zdrowe. Może być i tak, że przy istotnym ale nieznacznym schorzeniu serca występią zbyt silne objawy właśnie z poza sercowych przyczyn i naodwrót, przy rozumnym trybie życia ktoś zdecydowanie chory na serce mieć będzie objawy tej choroby rzadko i minimalnie.

Niema szczególnych rewelacyj w książce dr. Keller-Hoerschelmanna, ale jest sporo rozsądnych, dobrych rad dla pacjentów, zwłaszcza stale przerażonych i ulegających panice. „Strach ma wielkie oczy" — jak wiadomo i ten strach sprawia często więcej złego, niż sama choroba.

### TRZEBA SIĘ NAUCZYĆ GŁĘBOKIEGO ODDYCHANIA

Silny akcent kładzie dr Keller-Hoerschelmann na potrzebę głębokiego oddychania. Te rzeczy trzeba robić wytrwale i metodycznie. Nikomu to nie zaszkodzi, ale dla ludzi podlegających dolegliwościom sercowym jest to niezbędne, aby codzień przez 10—15 minut odbywali gimnastykę oddechową przy otwartym oknie. Prowadzi to do uregulowania krążenia krwi i daje — jak twierdzi szwajcarski lekarz — potrzebny „masaż" sercu. Ludzie cierpiący na płuca powinni przykładnie wykonywać zwłaszcza głęboki wydech.

Przy ćwiczeniach tych zaleca dr Keller-Hoerschelmann nieco starszym ludziom, których klatka piersiowa nie jest dostatecznie elastyczna, przewiązywanie jej szerokim ręcznikiem i jak najmocniejsze ściskanie przy wydechu. Zaznacza, że po kilku tygodniach takich ćwiczeń klatka piersiowa zyskuje na elastyczności, pracuje samoistnie lepiej niż dawniej, a często powiększa się jej obwód, czasem o 1—2 czasem aż do 5 i 6 centymetrów.

### ŚPIEWAJCIE CODZIEŃ: „AAAA..."

Już raz użyliśmy — powtarzając za dr Keller-Hoerschelmannem określenia „masaż" serca. Pisze on o nim jeszcze gdy zaleca jako środek leczniczy... śpiew. Oczywiście nie arje jakieś i trudne partie. Zaleca poprostu śpiewanie: „Aaaaa..." Możliwie nisko i możliwie długo. Powiada, że przez rezonans w klatce piersiowej działa to jak masaż wibrujący na mięsień sercowy. Najlepiej nadaje się do tego samogłoska „a", ale odmiany można stosować „o" lub „u". Samogłoski „e" oraz „i" a także mruczane „mmmm..." mają inne zastosowanie a mianowicie, gdy ktoś cierpi na bronchit lub t. p. schorzenia.

Ćwiczenia wokalne o jakich mowa, powinny trwać przynajmniej 3—5 minut dziennie.

### RUCH DAJE TRENING SERCU

Dr. Keller-Hoerschelmann zaleca dalej umiarkowany ruch, jako ważny środek leczniczy. Dowodzi, że zarówno dla zdrowego, nerwowego tylko serca, jak i dla serca chorego jest potrzebny ruch w odpowiedniej dozie. Oczywiście ludzie z typową wadą serca nie mogą ryzykować dużego wysiłku, ale przesadna ostrożność prowadzi do rozwoju choroby, do osłabienia mięśnia, który staje się niezdolnym nawet do wysiłku niewielkiego. Pewien — jaki, o tym powinien decydować lekarz — wysiłek fizyczny dla serca jest niezbędnie potrzebny, twierdzi dr. Keller-Hoerschelmann. Zbyt wielkie oszczędzanie się prowadzi do prawdziwego charlactwa. Dla ludzi cierpiących na nerwicę serca, trening serca przez odpowiedni wysiłek fizyczny jest zupełnie niezbędny.

### KILKA WSKAZAŃ OGÓLNYCH

Nie trzymaj się ciągle za serce i za puls — ostrzega dr Keller-Hoerschelmann. Nic ci to nie pomoże, zwiększy tylko twój niepokój. Nie myśl o tym, że ci coś dolega. Kontroluj tylko swój stan przez lekarza.

Naturalnie, staraj się tylko jak najmniej palić i pić trunki. Najlepiej nie używaj wcale tych trucizn. Ogranicz pokarmy mięsne!

Oto drogi wiodące do wyleczenia się z dolegliwości sercowych, które bardzo często dają się wyczuwać przez ludzi nawet o zupełnie zdrowych organicznie sercach.

# Sytuacja w bielskim przemyśle włókienniczym nadal nie wyjaśniona

**Bielsko, 10. 7. (R) W ciągu ostatniego tygodnia toczyły się w inspektoracie pracy rokowania między przemysłowcami a delegatami robotników w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym. Władze chcąc za wszelką cenę załagodzić konflikt zaproponowały załatwienie sprawy drogą arbitrażu, co jednak robotnicy odrzucili ze względu na zbyt dużą rozpiętość żądań. Chodzi im bowiem o to, by najpierw drogą bezpośrednich rokowań doprowadzić do zmniejszenia różnic w warunkach dyktowanych przez pracodawcę i pracobiorcę, co umożliwiło by stworzenie podstawy do dalszych rokowań drogą arbitrażu. W takim stanie rzeczy zapowiedziany jeszcze na ub. poniedziałek dwugodzinny strajk protestacyjny celem poparcia żądań robotników dojdzie najprawdopodobniej do skutku w poniedziałek 12 bm., a jeśli do środy, 14 bm. nie nastąpi w rokowaniach radykalny zwrot na lepsze, zdecydowani są robotnicy rozpocząć w czwartek ,15 bm. strajk we wszystkich fabrykach włókienniczych na terenie Bielska, Białej i okolicy.**

# Wyniki turnieju szachowego na Łotwie

Ryga, 10. 7. W ostatniej decydującej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Kemeri, dograno niedokończone partie Turniej zakończył się następującymi wynikami: pierwsze trzy miejsca zajęli trzej szachiści, mający po 12 pkt, a mianowicie: Reszowski, Pietrow i Flohr, 4 i 5 miejsce zajęli Alechin i Keres — po 11 i pół pkt, 6) Steiner — 11 pkt., 7) Tartakower — 10 i pół pkt, 8) Fine — 9 pkt, 9) Stahlberg — 8 i pół pkt, 10) Mikenas — 8 pkt, 11) 12) i 13) Apschenek, Boeoek i Relstab po 7,5 pkt, 14) Berg 6,5 pkt, 15) i 16) Landau i Feigin po 5,5 pkt, 17) i 18) Ozols i Hazenfus po 3 i pół pkt.

## KRAKÓW WCZORAJ I DZIŚ

# Zredukowany robotnik przeciął sobie żyły

### Straszny wypadek na Al. Krasińskiego

Dziś o godzinie 9-tej przedp. zdarzył się w domu przy Alei Krasińskiego l. 4 straszny wypadek.

W domu tym zajęci byli robotnicy firmy Kozłowski i Oppman, którzy przeprowadzali tam roboty instalacyjne.

O godz. 9-tej rano zjawił się tam 42-letni Leon Adamski, robotnik, zamieszkały przy ul. Idzikowskiego l. 24. Adamski zatrudniony był dotychczas w firmie Kozłowski i Oppman i w dniu dzisiejszym otrzymał wypowiedzenie.

Adamski przejął się tak bardzo wymówieniem, że targnął się na swe życie, przecinając sobie żyły u lewej ręki. Na miejsce wezwano natychmiast lekarza Pogotowia Ratunkowego, który opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

# Tajemnicze samobójstwo obok „Pawilonu"

### Samobójcy skradziono buty

Dziś nad ranem przechodnie na plantach obok restauracji „Pawilon" zauważyli nieprzytomnego mężczyznę-Żyda, leżącego na ziemi i nie dającego żadnych znaków życia.

Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził, że chodzi o wypadek samobójstwa, przy czym stan denata jest poważny, gdyż zażył on dwie fiolki luminalu.

Wobec tego odstawiono go natychmiast do szpitala św. Łazarza. Tutaj zastosowano odpowiednie środki, denat nie odzyskał jednak narazie przytomności.

Ponieważ przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów, nie zdołano ustalić jego identyczności. Liczy on około 25 lat. W czasie gdy leżał na plantach, skradziono mu buty, tak, że do szpitala przywieziono go boso.

## Woźny magistracki powiesił się w Muzeum Przemysłowym

W gmachu Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej popełnił samobójstwo funkcjonariusz miejski, 64-letni Antoni Chrobak, woźny magistratu.

Chrobak powiesił się na haku, wbitym w ścianę. Na miejsce wezwano lekarza obwodowego, który stwierdził śmierć. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została narazie ustalona.

# Przekaz pieniężny Malisza i walizka Ciunkiewiczowej

### Muzeum zbrodni i występku

Muzeum Policyjne w Warszawie przy ul. Nowy Świat 67, to jedyne w Polsce muzeum, poświęcone... występkowi i zbrodni, oraz ich niesławnym dziejom.

Olbrzymia i chłodna sala. Gabloty, wykresy, eksponaty. Ale jakże inne, jakże mimo swej muzealnej martwoty, żywe i wymowne.

— Tak wyglądała milicja w 1740 r., tak policja gdańska, tu policjant węgierski z 1775. A tu mundury naszej milicji z czasów wojny; tu znów mundury policji.

Wysoka gablota, a w niej manekin policjanta. W hełmie, w pancerzu, z tarczą w ręku. Na pancerzu i na tarczy kartki z lakonicznymi napisami.

Pancerz, użyty przez post. Okołowicza Adama przeciwko bandytom Zielińskiemu Maksymilianowi i Nowackiemu Marianowi w Warszawie przy ul. Okopowej dnia 14.VI 1934 roku. Ślady: 7 pocisków".

Istotnie na pancerzu 7 okrągłych wgłębień. Większość na wysokości brzucha i w okolicy serca. Każdy strzał śmiertelny.

Nieco dalej, modele klubów, wykresy sportowe, domy zdrowia. Na ścianie portrety b. komendantów głównych P. P.

Ale tuż obok znów inna gablotka, a w niej kartka, na której fałszerze banknotów „uczyli się" podpisów. Jest ich cały szereg. Wreszcie podpis pierwszy i ostatni — prawie identyczne.

To dział fałszerstw. Fałszywe banknoty, czeki, kamienie litograficzne, klisze cynkowe, ruble, dolary, marki, złote; cały skarb, ale — fałszywy. Nawet fałszywe znaczki pocztowe z napisem: „Górny Śląsk — Poczta polowa — Powstańcza". Nie brak też fałszywych 50-złotówek, zrobionych ręcznie. Nawiasem mówiąc, bardzo nędznie.

Na ścianach twarze spod ciemnej gwiazdy. Portrety fałszerzy.

— A tu walizki Ciunkiewiczowej!

Kilka walizek wyciętych nożykiem do pedicure. Walizki te widzieliśmy na rozprawach, a teraz umieszczono nad nimi napis: „aby uzyskać 3.700.000 odszkodowania". I data 22.I. 1932.

Dalej inna „pamiątka". Przekaz na 10 zł. Nadawca: Fela Berger, Podgórze. Adres: Salomea Selecka — Kraków, Pańska 11, II p. m. 11.

Ten przekaz 2.X. 1933 zaniósł listonosz Walenty Przebinda do mieszkania przy ul. Pańskiej, gdzie czekali na niego Maria z Węgrzynów i Jan Maliszowie.

Malisz został stracony przez powieszenie w miesiąc i dwa dni później, Maliszowa przebywa w Fordonie.

Na koniec kolekcja dziwnej broni. Sfabrykowana z uciętych luf karabinowych, lub może skombinowana ze zwykłych rur. Pistolet z 4 lufami, po strzale lufa z nabojem posuwa się w górę. Tu znowu pistolet o kształcie browninga, ale ma 4 lufki — 4 naboje strzelają równocześnie.

Jest i rewolwer z kolbą, którą uderzać można jak bokserem, do lufy przylutowany sztylet. Jest i rewolwer z... drzewa. Odgrywał rolę w sprawach gruntowych.

Obok laski skrytobójcze, strzelające nabojami — myśliwskimi albo karabinowymi. Tamte zaś ukrywają we wnętrzu sztylet lub szpadę.

Wreszcie wyroki śmierci „grypsy", książki do nabożeństwa z wszytymi piłeczkami, do przecinania krat więziennych, buty, które mają piłeczki ukryte w podeszwach. Amulety bandytów, drabinka z ręczników i prześcieradeł, przy pomocy których uciekli więźniowie z więzienia przy nl. Dzielnej. Kaftan skórzany, nabijany gwoździami — wynalazek jakiegoś przyjaciela bandyty Edmunda Zarzyckiego.

Oczywiście nie brak też narzędzi do włamań Butle tlenowe. Tajne gorzelnie. Fałszywe brylanty. I „pamiątki" Królikowskiego który połknął 6 kawałków blachy, 10 gwoździ i uciekł ze szpitala.

Poza tym wiele dokumentów historycznych, stanowiących zupełnie odrębny dział.

## Jadą wozy z cegłą...

Wóz z cegłą, przejeżdżający ulicą Długosza, potrącił rowerzystę 27-letniego Kozłowskiego, który doznał ogólnych obrażeń.

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Sobota: „Temida na prowincji" (premiera)
Niedziela: „Jaskółka z wieży Mariackiej"

## KRONIKA TARNOWSKA

—<>—

### URLOP P. STAROSTY.

Tarnów, 10. 7. P. Starosta Syska rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. P. Starostę zastępuje wicestarosta Mgr. Choczyński.

### EPILOG PROCESU P. DRA SILBIGERA PRZECIW P. ADAMOWI MARSZAŁKOWICZOWI

Tarnów, 10. 7. Swojego czasu głośną była sprawa p. Adama Marszałkowicza, oskarżonego przez p. dra Silbigera o zniesławienie przez to, że wobec osób trzecich p. Marszałkowicz wyraził się, że p. dr Silbiger chciał go przekupić kwotą 300 dolarów celem uzyskania dla p. Chaskla Neumana dzierżawy wywozu śmieci.

Na ówczesnej rozprawie przyznał p. dr Silbiger, że chciał złożyć 300 dol. na ten cel, ale nie p. Marszałkowiczowi osobiście, lecz na BBWR. Sąd I. Instancji skazał wówczas p. Adama Marszałkowicza na 100 zł. grzywny i na 14 dni aresztu z zawieszeniem. Przeciw temu wyrokowi oskarżony p. Marszałkowicz wniósł apelację do Sądu okręgowego w Tarnowie. Na rozprawie apelacyjnej odbytej we czwartek dnia 8 b. m. Sędzia Sądu Okręgowego p. dr Waśko uchylił wyrok I Instancji i uniewinnił p. Adama Marszałkowicza wychodząc z założenia, że ofiarowanie pieniędzy na cele BBWR. w związku ze staraniem się o uzyskanie dzierżawy było również pewnego rodzaju przekupstwem.

### ECHA WYPADKÓW KRAKOWSKICH.

Tarnów, 10. 7. Swojego czasu Sąd grodzki w Tarnowie skazał prof. Kaspra Ciołkosza na trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata, a Eugeniusza Sita również na 3 tygodnie aresztu bez zawieszenia za to, że po burzliwych wypadkach krakowskich w związku ze strajkiem w fabryce „Semperit" wygłosili przemówienia podburzające do robotników zebranych przed domem robotniczym w Tarnowie. Prokurator wniósł odwołanie do Sądu Okręgowego od niskiego wymiaru kary i od jej zawieszenia.

Na rozprawie apelacyjnej odbytej dnia 8 b. m. prokurator żądając podwyższenia kary podniósł jako okoliczność obciążającą wystąpienie prof. Ciołkosza na Radzie miejskiej w Tarnowie przeciw ks. metropolicie Sapiesze. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I. Instancji odnośnie do obu oskarżonych, których bronił adw. dr Agatstein.

### ECHA STRAJKU OKUPACYJNEGO.

Tarnów, 10. 7. Na skutek skargi wniesionej przez hr. Karola Tarnowskiego Sąd grodzki w Mielcu skazał Jana Kupca i 34 towarzyszy po trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata za to, że wiosną tego roku oskarżeni jako robotnicy tartaku hr. Tarnowskiego w Chożelowie urządzili strajk okupacyjny zamykając się wewnątrz tartaku i przebywając przez 14 dni. Hr. Tarnowski wniósł do Sądu Okręgowego w Tarnowie apelację przeciw niskiemu wymiarowi kary i jej zawieszeniu. Na rozprawie apelacyjnej odbytej we czwartek 8 bm. Sąd zatwierdził wyrok I. Instancji. Hr. Tarnowskiego zastępował adw. dr Schenkel, a oskarżonych dr Agatstein.

### POD ZARZUTEM KRADZIEŻY I SZANTAŻÓW.

Tarnów, 10. 7. Posterunek policyjny w Mościcach zatrzymał i odstawił do dyspozycji władz sądowych Władysława Moskala pod zarzutem kradzieży broni na szkodę Józefa Łuczki z Tarnowa oraz pod zarzutem dopuszczenia się szantażów przez pisanie do zamożniejszych osób listów z pogróżkami, żądając od tychże okupów pieniężnych.

# Wiadomości sportowe

## Tommy Farr / Nowe nazwisko na arenie boksu światowego

Nowojorska komisja bokserska uchwaliła, że mecz Louis—Farr, wyznaczony na 13 września zostanie rozegrany o tytuł mistrza świata.

Tommy Farr był długo gwiazdą drugorzędnej wielkości. Zajął się im dopiero b. bokser, sędzia ringowy i manażer Tedd Broadribb. Od tej chwili Tommy Farr nie przegrał ani jednej walki. 17 razy z rzędu zeszedł z ringu jako zwycięzca.

Na łamach „Sunday Express“ opisuje Broadribb jak to odkrył talent swego wychowanka.

W przeciągu 30 lat, tj. od chwili, kiedy zajmuję się sportem bokserskim, przeżyłem już bardzo wiele. Zarówno chwile radosne jak też i zmartwienia. Musicie wszak pamiętać o tym, że wygrałem ze słynnym Carpentierem, a to było przecież nielada sensacją.

Ale wierzcie mi, że nigdy nie byłem tak zdenerwowany, jak owego piątku, po południu, kiedy rozległ się dzwonek telefonu.

— Czy Broadribb? Tutaj mówi Chicago.

Na przeciwległym końcu drutu czekał jeden z organizatorów meczu Louis-Braddock. To był Mike Jacobs, który zdenerwowanym głosem pytał:

Czy może pan zarezerwować terminy Farra do końca września, tak, aby mógł wtedy spotkać się ze zwycięzcą walki Louis-Braddock?

Musiałem odmówić. Ciężko mi to przyszło. Uczyniłem to z ciężkim sercem. Ale miałem umowę z Syd Hullem na okres od 15 lipca do 31 sierpnia.

* * *

Odmowa była dla mnie silnym ciosem. Powiedziałem o tym Jacobsowi. Prosiłem go, aby porozumiał się z Hullem. Sam wyszedłem wściekły z kabiny telefonicznej i skierowałem się do stolika w kawiarni, myśląc o utraconej szansie.

O 8-mej wieczorem nadszedł telegram z Berlina. Stary Rothenburg telegrafował:

„Oferuję Tommy Farr przeciw Maksowi Schmelingowi. 15 rund, 15.000 funtów i 20 procent z dochodów filmowych. Poza tym bezpłatny 6-tygodniowy pobyt w Niemczech dla siedmiu osób ekipy treningowej. Pieniądze będą zdeponowane w angielskim związku bokserskim“.

Tego było doprawdy za dużo. Najpierw Ameryka, następnie Niemcy. A ja byłem przygwożdżony, miałem na karku kontrakt. Pieniąc się ze złości depeszowałem z powrotem:

„Nie mogę przyjąć oferty. Jestem związany z Hullem do 31 sierpnia. Spodziewam się meczu ze zwycięzcą Braddock-Louis w Anglii“.

Następnie usiadłem do stolika, wziąłem do ręki ołówek i wytężywszy swą głowę zadepeszowałem do Jacobsa:

„Mecz z Farrem ściągnie 100.000. Przeciętnie po 12.50“.

Te 12.50, to były dolary. Teraz wiedział Jacobs ile jesteśmy warci. Myślicie może, że nasze pretensje, oparte na naszej kalkulacji były wygórowane. Nigdy w świecie. My chcemy urządzić mecz w Anglii, gdzie zaczynają rozumieć, że Tommy Farr jest kandydatem do tytułu mistrzowskiego.

To będzie największy szlagier, jaki w ogóle można pomyśleć. Tunney—Dempsey w nowym wydaniu. A może nawet jeszcze więcej.

* * *

Uważacie mnie za wariata. A ja staram się wam wytłumaczyć, że Farr może wygrać z każdym. Braddock, czy Louis czy Maks Schmelling. To ja wam mówię. Ja, Ted Broadribb, który od 30 lat siedzi w tej branży i był tylekroć razy „pod wozem co i na wozie“. To wam powtarza Ted Broadribb, który od 30 lat nie robi nic innego, jak szuka kandydatów na mistrzów, który od lat szukał ich naprożno, a dziś jako manażer Farra jest najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. I zarazem najdumniejszym.

Przed dwoma laty wziąłem Farra pod moją opiekę. Znałem go, gdy walczył jeszcze w półciężkiej i już wówczas wpadł mi w oko. Miał wtedy 21 lat, — chłopiec młody, twardy, który nie miał już żadnych złudzeń, a jedynie żelazną wolę, aby wybić się na czoło.

Dwa lata ciężkiej pracy. I teraz wybiła nasza godzina. Tommy wygrał z Ben Fordem, zdobył mistrzostwo Anglii w wadze ciężkiej. Recenzje były fatalne. To była dzika walka. Farr nic wart — orzekli. Ale ja powiedziałem do Tommyego: Ci chłopcy zmienią jeszcze zdanie.

Minęły od tego czasu trzy miesiące. Tommy stał się od tej chwili najpopularniejszym pięściarzem Anglii. Uczyniły to wygrane z Baerem i Neuslem. Wiedziałem, że to przyjdzie, że to przyjść musi. Tak jak wiem obecnie, że przyjdzię mistrzostwo świata.

* * *

Gdy zająłem się Farrem, miał wagę półciężką, z którą miał nawet trudności i nieraz tracił na wadze. Pierwszą rzeczą było dożywić go odpowiednio. Przybrał na wadze i przeszedł do wagi ciężkiej. Wyjechaliśmy do naszej ojczyzny Walii, gdzie mamy podostatkiem gór i lasów. Tommy zamieszkał w farmie, gdzie rąbał drzewo, żył jak robotnik leśy i odrabiał swą pracę. To był twardy szmat czasu. Ale Tommy nabrał sił, urosły mu muskuły. Przez sześć tygodni pracował jak murzyn, a gdy wrócił, był we wspaniałej kondycji.

Jego pierwsza walka, to wygrana z Foordem. Nie wypadła odpowiednio, gdyż Tommy nie walczył przez dłuższy czas. Brakło mu obycia z ringiem. Co umie, to pokazał dopiero gdy walczył z Baerem.

* * *

Nie troszczę się więcej o przyszłość Tommyego. Jestem pewny, że pod moją opieką znajduje się przyszły mistrz świata.

## Odwołanie meczu Genova-Admira o puchar Europy środkowej

Włoski minister spraw wewnętrznych wydał zakaz rozegrania meczu piłkarskiego jaki miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę pomiędzy włoską Genovą a wiedeńską Admirą. Mecz ten należy do cyklu spotkań o puchar Europy Środkowej.

Zakaz meczu nastąpił, jak wyjaśniają miarodajne sfery włoskie, z inicjatywy Mussoliniego.

Zakaz ten źródła włoskie tłumaczą tym, że na poprzednim meczu obu wymienionych drużyn w Wiedniu jeden z graczy włoskich został w czasie gry ciężko zraniony, a drugi doznał lżejszych obrażeń. Wobec powyższego organizatorzy meczu w Genui obawiali się, że na meczu, jaki miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę, dojść może do manifestacji ze strony publiczności włoskiej.

## W kalejdoskopie imprez sportowych

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco: w Warszawie na boisku Polonij o godzinie 17.30 mecz o wejście do Ligi Polonia—Gryf na Dynasach o godz. 17 mistrzostwa Polski sprinterów na 1000 m, na stadionie W. P. o godz. 20 zawody bokserskie i zapaśnicze o charakterze międzynarodowym, na Dynasach o godz. 8 rano start propagandowego wyścigu kolarskiego wzdłuż Wisły z okazji Tygodnia Morza, na 10 km szosy radomskiej o 8 rano drugi eliminacyjny wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na 150 km., w Pruszkowie o godz. 9 propagandowe zawody lekkoatletyczne, na Brudnie o godz. 11 trójmecz lekkoatletyczny P. Z. L. — Orzeł—Orkan, w Skarżysku mecz finałowy o mistrzostwo okręgu Granat—Okęcie.

Na prowincji:

w Krakowie — mecz o mistrzostwo Ligi Cracovia—A. K. S. oraz walny zjazd Polskiego Związku Narciarskiego,

w Katowicach — mecz o mistrzostwo Polski w waterpolo E. K. S.—A. Z. S.

w Lipinach — mecz o wejście do Ligi Naprzód—Brygada,

w Lublinie — mecz o wejście do Ligi Unia—Z. S. Janowa Dolina,

we Lwowie — mistrzostwa łucznicze Polski, pływackie mistrzostwa armii,

w Stanisławowie — mecz o wejście do Ligi Rewera—Rasowia.

w Brześciu n/B. — mecz o wejście do Ligi Ruch—W. K. S. Grodno,

## Jędrzejowska jedzie do Stanów Zjednoczonych

W dniu 16 bm. Jędrzejowska wyjedzie do Stanów Zjednoczonych, gdzie weźmie udział w turnieju o międzynarodowe mistrzostwo Stanów w Forest Hills.

## Projekty w szczypiórniaku

Mistrzostwa Polski w Szczypiorniaku odbędą się w końcu września br. prawdopodobnie we Lwowie.

Po zawodach mistrzowskich ustalony zostanie skład naszej reprezentacji w szczypiorniaku na mecz rewanżowy z Rumunią w Bukareszcie. Mecz ten odbędzie się w pierwszej połowie października.

## Wielki turniej piłkarski

Według wzoru francuskiego zamierzają Włochy zorganizować w roku 1941 w Rzymie wielki międzynarodowy turniej piłkarski z okazji światowej wystawy, jaka w roku tym odbędzie się w stolicy Włoch.

W turnieju tym wziąć mają udział mistrzowskie drużyny Niemiec, Austrii, Węgier, Czechosłowacji, Francji, Anglii i Włoch.

## Z całego świata

W trójmeczu pływackim Węgry—Czechosłowacja—Austria, wygranym przez Węgry, padły następujące ciekawsze wyniki: 100 m klasycznym [illegible] 100 m grzbietowym — Lengyel 1:14,4 min. i 1:1[illegible] min. 100 m dowolnym — Csik (W) 59,8 sek. 4×20[illegible] m dowolnym — Węgry 9:22,2 min. W sztafecie te[illegible] startujący w ostatniej zmianie Csik uzyskał wyni[illegible] 2:16,8 min.

* * *

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostw[illegible] Stanów Zjednoczonych 4-ch zawodników uzyskał[illegible] fantastyczny wynik — 446 cm w skoku o tyczce Wysokość tę, stanowiącą nowy rekord świata przeskoczyli następujący zawodnicy: Stefton, Warnerdam, Meadows i Varoff.

W sztafecie 4×100 m drużyna Olympic Club San Francisco uzyskała świetny wynik 41,2 sek.

* * *

Sowieccy lekkoatleci ustanowili ostatnio par[illegible] nowych rekordów krajowych, a mianowicie: tycz ka — Osolin 427 cm, skok wzwyż — Kowton 2 m, 100 m. pań — Wisiliewa 59 sek.

* * *

Tegoroczny zwycięzca turnieju wimbledońskiego, Amerykanin Budge, ustanowił swego rodzaju nowy rekord, zdobywając za jednym zamachem aż trzy tytuły mistrzowskie: w grze pojedyńczej, podwójnej panów i mieszanej.

Zawodnik ten otrzymał już propozycję przejścia do obozu zawodników od Teildena. Kuszące propozycje finansowe Budge odrzucił i pozostaje nadal amatorem.

* * *

Rozegrane w Pradze lekkoatletyczne mistrzostwa Czechosłowacji zgromadziły zaledwie 200 widzów. Ciekawsze wyniki notujemy: Młot — Knotek 51:85 m, dysk — Kontek 41,21 m, oszczep pań — Pekarova 39,61 m, 100 m — Neuser 13,4 sek., 200 m Neuser 27,6 sek.

* * *

Znany średniodystansowiec norweski Per L[illegible] doznał w Kopenhadze dwóch porażek. Przegrał on na 800 m do Duńczyka Rose, który miał czas 1:57,2 min., a na 1500 m do Duńczka Larsena (4:04,4 min.).

w Wilnie — międzynarodowy mecz Śmigły—Kispesti (Budapeszt),

w Poznaniu — mecz o wejście do Ligi H. C. P.—Union Touring i walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego,

w Bydgoszczy — zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski pań,

w Pucku — mistrzotswa kajakowe Polski,

w Gdyni — automobilowy zjazd gwiaździsty,

Za granicą:

w Berlinie — zakończenie meczu tenisowego o puchar Davisa Niemcy—Czechosłowacja,

w Paryżu — mecz tenisowy Francja—Australia.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.